

Edukacja jako odpowiedź. Odpowiedzialni nauczyciele w zmieniającym się świecie.

Praca zbiorowa pod redakcją Grzegorza Mazurkiewicza. Wydawnictwo Uniwersytetu
Jagiellońskiego

[...]

CZĘŚĆ I

GRZEGORZ MAZURKIEWICZ. NAUCZYCIELE – ODPOWIEDZIALNI OBYWATELE: PORADNIK POZYTYWNEGO MYŚLENIA.

Wprowadzenie

Najważniejszy rezultat pracy nauczycieli to uczący się uczniowie, a właściwie uczące się społeczeństwa budowane przez absolwentów szkół. Takie rozumienie pracy nauczyciela czyni ją trudną i złożoną, także z powodu niejasności wokół samego procesu uczenia się. Rozumienie tego procesu zmienia się nieustannie, a on sam też ulega transformacji. Jednak, chociaż dyskusja związana z procesem uczenia się i kontekstem, w jakim zachodzi, toczy się nieustannie, to niestety nie w głównym nurcie praktyki oświatowej. Borykamy się też z problemami wynikającymi z naszych ograniczonych możliwości co do tworzenia adekwatnego języka i metodologii działań edukacyjnych oraz silnych, aczkolwiek mało przydatnych, stereotypów dotyczących edukacji i szkoły.

Po epoce przemysłowej odziedziczyliśmy bardzo racjonalny model idealnego radzenia sobie z wyzwaniami (nie tylko oświatowymi), który zawiera w sobie uporządkowane etapy prawidłowego działania właściwie w każdej sytuacji. Wiadomo, że powinniśmy zdefiniować problem, dokonać analizy kontekstu i zasobów, postawić cel (możliwy do zrealizowania i mierzalny), zaproponować

kryteria sukcesu i alternatywy rozwiązań, przedstawić analizę kosztów i zysków, zaplanować implementację rozwiązań, a potem ich ewaluację. Wciąż się jeszcze takiego sposobu funkcjonowania nie nauczyliśmy, ale ja już teraz stawiam pytanie: czy to wystarczy? Czy wystarczy przedstawić nowe cele i kierunki działania, aby zachęcić ludzi do zmiany, aby zachęcić nauczycieli do zmiany szkoły? Czy to wystarczy dla autentycznej poprawy szkoły, czy też innych zagadnień zwykle łączonych z edukacją, takich jak sytuacja na rynku pracy czy też tempo rozwoju społecznego? Trudne zadania rzadko mają proste rozwiązania, a szkoła nie jest prostym narzędziem. Musimy być tego świadomi.

Pokrewnym zagadnieniem i zagrożeniem jest podział świata i nauki na obszary, działy czy subdyscypliny, w obrębie których w oderwaniu od siebie specjaliści próbują definiować najważniejsze zadania, stawiać pytania i poszukiwać odpowiedzi. Najczęściej bez komunikowania się ponad liniami demarkacyjnymi obszarów, często bez wiedzy o osiągnięciach innych, a nawet w atmosferze pewnej wrogości, gdy do spotkania już dojdzie. Podobnymi tropami podąża szkoła. Poszczególne przedmioty są od siebie oddzielone, zagadnienia poszatkowane na mniejsze, niewiążące się z sobą problemy, gdyż kierujemy się logiką organizacyjną, a nie po prostu logiką. Te podziały utrudniają uczniom zrozumienie świata i własnego życia, gdyż życie to „projekt” interdyscyplinarny, a nie sztuczny twór, rezultat kategoryzacji, więc trudno do niego przyłożyć szkolny szablon.

Wrażenie fragmentaryzacji pogłębiają niezliczone źródła informacji na temat szkoły, dostarczające danych, których nie rozumieją odbiorcy. Nie rozumieją ani informacji zawartych w tych danych, ani potrzeby z nich korzystania. Niestety nikt jeszcze nie podjął decyzji o zmianie na podstawie danych, nikogo dane nie porwały, tak aby z pasją próbował coś zmienić. Chęć korzystania z informacji za-wsze poprzedza zrozumienie tego, co się robi i w jaki sposób te informacje są nam niezbędne. Dane będą przydatne tylko tym, którzy potrafią łączyć kolejne fragmenty układanki i rozumieją cel i wartość własnego działania. Wtedy informacje i dane stają się fascynujące i przydatne, gdyż mówią nam o kwestiach, które rozumiemy i na których nam zależy. Wtedy dane stają się pretekstem do rozmów i dialogu, inspirują do refleksji w atmosferze świadomości własnych zadań i pragnienia rozwoju.

Niezbędne jest głęboko etyczne podejście do świata i do naszej w nim roli. To etyka jest najistotniejsza i daje szansę na wykorzystanie szans, jakie przynosi nauka, a nie odwrotnie. Musimy zdawać sobie sprawę z ograniczeń, jakie zawiera w sobie nauka. Nauka nie dotyka prawdy, nauka przedstawia przypuszczenia, które my testujemy, ale powinniśmy to czynić z pokorą i

świadomością, że naj-ważniejsze są zasady etyczne. To założenie sprawia, że zaczynamy się zastanawiać nad tym, jakie pytania zostały postawione i dlaczego, i powoduje, że zwracamy się do naukowców z pytaniami o ich postawy wobec świata, co pozwala nam być bardziej świadomymi co do funkcji nauki i edukacji we współczesnym świecie. Pozwala nam to też uświadomić sobie, że żadne naukowe stanowiska czy wnioski nie są wolne od wpływu wartości wyznawanych przez ich twórców. Bardzo trudno sobie wyobrazić pełną szacunku klasę, w której uczniowie są oderwani od rzeczywistego świata i nie rozwiązują autentycznych etycznych dylematów. Moralne myślenie wymaga choćby odrobiny empatii i umiejętności postawienia siebie w sytuacji innych ludzi, a tego nie można osiągnąć bez pytań o emocje, potrzeby i uczucia.

W dalszej części tekstu skupię się na pokazaniu, jakie zjawiska kształtują cele, które powinniśmy próbować realizować w ramach publicznych systemów edukacyjnych, oraz jaką rolę mają do odegrania nauczyciele i w jaki sposób warto myśleć o wsparciu ich w rozwoju. Zakładam tym samym, że to właśnie od nich zależy możliwość sukcesu, pozytywnego rozwoju systemu oświatowego i szkół. Trudno się pokusić o stwierdzenie, że możliwe jest zaproponowanie przepisu na sukces edukacyjny czy najlepsze pedagogiczne „oprogramowanie”. To wybór dokonywany przez nauczycieli w konkretnej sytuacji umożliwia dobór podejścia czy odpowiedniej metody, dlatego nie na metodologii powinniśmy się skupiać, a na nauczycielach zdolnych do inteligentnego z niej korzystania.

Niepewność, zmienność, nierówność

Jak zauważa Richard Sennet, posiadanie stałych kompetencji przez pracowników nie jest dziś tak ważne jak w przeszłości. Uważa on, że nie jest już dłużej istotne bycie przygotowanym do pracy, zanim się ją rozpocznie, obecnie trzeba umieć uczyć się nowych kompetencji wtedy, gdy pojawi się konkretna sytuacja, w której stają się one niezbędne. Idealny pracownik współczesności nieustannie nabywa nowych kompetencji, gdyż działanie współczesnych instytucji jest determinowane przez krótkookresowe i zróżnicowane zadania. O kondycji gospodarczej społeczeństw i jednostek decyduje dzisiaj nie to, co umiemy zrobić, ale to, co musimy zrobić, i czy potrafimy na ten przymus zareagować. Taka sytuacja prowadzi również do popularności krótkoterminowych umów o pracę, często odnawianych z tym samym pracownikiem, ale dostosowanych już do nowych potrzeb, celów, projektów. Elastyczność, rezygnacja z hierarchiczności i nielinearna organizacja pracy zmieniają nie tylko struktury czy klimat organizacyjny, ale także podstawowe zasady współpracy.

Niejasne i zmieniające się zasady wymagają od ludzi niezależności, odpowiedzialności i odwagi. Taka sytuacja przyczynia się też do podwyższenia poziomu stresu i niepokoju, w oczywisty sposób utrudnia akceptację świata, w jakim żyjemy. Społeczeństwo dezintegruje się jako wspólnota, ludzie przestają ufać sobie nawzajem, ale też tracą wiarę we własne możliwości. W przeszłości możliwość wspólnej pracy w grupie przez lata (dzięki pracy w jednej instytucji) dawała szansę na krzepnięcie solidarności, więzi, zaufania, ochoty do wspierania innych, gdyż w ostateczności służyło to wszystkim. Dzisiaj ktoś, kto pracuje obok nas, jutro może być już w zupełnie innym zespole – to blokuje chęć inwestowania energii w budowanie relacji z innymi, wolę planowania wspólnych przedsięwzięć o innym charakterze niż zawodowy, czy też brania udziału w inicjatywach obywatelskich. W Polsce to zjawisko jest jeszcze bardziej wyraziste niż w innych krajach co tak wyraźnie uświadamiają kolejne diagnozy społeczne.

Jednym z wielu efektów nowej rzeczywistości jest rosnąca nierówność, która utrudnia kreowanie spójności społecznej, integracji i zaufania oraz podejmowanie ambitnych zadań wymagających współpracy różnorodnych grup społecznych. Większe nierówności społeczne to niższy komfort życia wszystkich obywateli i większe jego (życia) koszty co pokazują w swych analizach Richard Wilkinson i Kate Pickett. Sprawa równości nie jest marzeniem lub społecznym konstruktem, współcześnie to zagadnienie prawne zawierające konkretne oczekiwania i legitymację, chociaż nie zawsze tak bywało. To, że kwestie równości osób i grup nie są w świetle prawa współcześnie kwestionowane, choć owo kwestionowanie bywa prawdą na marginesach publicznej dyskusji, jest osiągnięciem wielu pokoleń, więc warto zdawać sobie sprawę, że często jesteśmy świadkami powiększania nierówności również z powodu dostępu do edukacji. Głównym zadaniem szkoły powinno być budowanie sytuacji umożliwiających uczniom i uczennicom przezwyciężanie naturalnych przeszkód wiążących się z ich miejscem urodzenia, zarówno w sensie geograficznym, jak i społecznym. Demokratyczne społeczeństwa wymagają demokratycznych szkół, a te – demokratycznych struktur i procesów. Należy też przypominać, że edukacja to inwestycja grupowa, a nie indywidualna, polegająca na kontrakcie między instytucją a uczniem (lub rodzicami).. Chodzi nie tylko o sukces jednostki, pracę, zarobki, lecz także o zrównoważony rozwój całego społeczeństwa.

Można zaobserwować specyficzny dualizm: na poziomie idei – deklarowanie równości, a na poziomie praktyki – kultywowanie zwyczajów konserwujących niesprawiedliwy porządek. Czy chcemy ochrony status quo, czy wolimy powolną poprawę, a może optujemy za radykalną zmianą prowadzącą ku równości i solidarności? Niestety edukacja wciąż jeszcze służy reprodukowaniu niesprawiedliwej struktury społecznej, racjonalizowaniu mechanizmów ekonomicznych i

wzmacnianiu przekonania istnienia obiektywnej rzeczywistości społecznej. Według Zygmunta Baumana w czasach chaosu nie jesteśmy w stanie udawać, że panujemy nad naszymi zadaniami i działaniami. Powinniśmy zrezygnować z przekonania, że można znaleźć uniwersalne rozwiązanie naszych aktualnych problemów, a zacząć budować szkoły w taki sposób, aby mogły autonomicznie brać udział w interpretowaniu i kreowaniu świata. Nie tyle przekazywanie kultury, nie tyle przygotowanie do rynku pracy, ile raczej zmienianie świata jest dziś funkcją odpowiedzialnej szkoły. Szkoły mogą się od siebie różnić, ale powinny wspierać uczniów i uczennice w interpretowaniu i rozumieniu rzeczywistości, a także w radzeniu sobie z nią.

Nuczyciele obywatele

Najczęściej, gdy mówi się o nauczycielach i chce się wyrazić szacunek dla ich pracy, wspomina się ich jako profesjonalistów. Ja proponuję tutaj koncepcję nauczyciela obywatela, która w pełniejszym świetle (niż koncepcja profesjonalisty) pokazuje specyfikę pracy nauczycieli i kompleksowość ich społecznej roli. Obywatele są odpowiedzialni za rozwój społeczny, dbają o prawa i swobody własne oraz innych, a także świadomie stosują się do zasad społecznego współżycia, a to pozwala społeczeństwu dojrzewać i odnosić sukcesy. Nauczyciele obywatele nie zajmują się realizacją podstawy programowej, ale pomagają uczyć się wszystkim uczniom dzięki umiejętności krytycznej analizy kontekstu i historycznych uwarunkowań, pomagają im także zrozumieć, w jaki sposób kontekst działania szkoły wpływa na ich los. Ponadto przejawiają specyficzne podejście do rzeczywistości – są gotowi na interakcje z każdym współobywatelem i angażują się lub inicjują zmiany zarówno na zewnątrz szkoły, jak i wewnątrz tej organizacji. Zwłaszcza w przypadku, gdy szkoła jest źle zarządzana, skostniała czy toksyczna, nauczyciele obywatele rozumieją, że naprawa sytuacji jest nie czymś, ale ich obowiązkiem. Są też nauczyciele obywatele specjalistami z zakresu nauczania i uczenia się, co umożliwia współpracę w zespołach, prowadzi do refleksji, dialogu i rozwoju, a także wykorzystywania danych na własny temat w procesie podejmowania decyzji o tym, jak uczyć.

Koncepcja obywatela wydaje się dzisiaj trochę staromodna, a z pewnością straciła na popularności, jaką się cieszyła w Polsce w latach 90. XX w. Przedstawia się naiwnie w społeczeństwie, w którym akceptuje się raczej elastyczne związki osób ze społecznościami, w których aktualnie, przez moment, pracuje się czy mieszka. Bycie obywatelem rozumie się obecnie raczej wąsko, jako przynależność do grupy zdefiniowanej bardziej przez paszport aniżeli wspólnotę. Uważam, że nauczyciele mogą ponownie ożywić ideę obywatela – odpowiedzialnego, zainteresowanego tym, co

się dzieje, aktywnego, zaangażowanego, krytycznie myślącego, kreatywnego i rozumiejącego konsekwencje własnego działania (lub bierności).

Niełatwe jest życie w czasach, w których tak trudno o wskazówki dotyczące tego, jak sobie poradzić z niepokojem i niepewnością. Trudno być nauczycielem, gdy brak stałych punktów orientacyjnych, a oczekiwania zewnętrznego świata są ambitne jak nigdy dotąd, determinowane często przez nierealistyczne wyobrażenia o społeczeństwie, gospodarce czy rynku pracy. Obciążeni obowiązkami i oczekiwaniami, bez wsparcia w realizacji zadań, które ich przerastają, nauczyciele często czują się bezradni. Aby zwalczyć ten stan rzeczy, konieczne jest stworzenie możliwości rozwoju nauczycieli w różnych obszarach. Warto zacząć od pokazania, że systemy oświatowe i szkoły na całym świecie, a w tym i w Polsce, są w zdecydowanie lepszej kondycji niż jeszcze niedawno temu. Szkoły to lepsze miejsce dla dzieci i młodych ludzi, gdyż nauczyciele i inni eksperci byli zdolni rozwinąć wiedzę na temat relacji między uczeniem się a motywacją, środowiskiem szkolnym, postępowaniem nauczycieli – to przyczyniło się do promocji i zwiększenia efektywności uczenia się i nauczania, zwielokrotniło znaczenie pracy w grupach i środowiska domowego, pomogło zrozumieć katastrofalne skutki dyskryminacji i wykluczenia. Szkoły współcześnie to też lepsze miejsca dla nauczycieli, oferujące okazje do rozwoju zawodowego, lepiej wyposażone centra edukacyjne, zdolne służyć w sposób bardziej adekwatny do potrzeb (choć nie można zapomnieć o problemie mniejszego zainteresowania zawodem i zwiększonej liczbie rezygnacji nauczycieli na samym początku kariery zawodowej).

Gdyby to nauczyciele obywatele współdzielili odpowiedzialność za świat, być może udałoby się powszechnie zaakceptować zmianę priorytetów ludzkiej egzystencji – ze zdobywania dochodów, konkurencyjności i współzawodnictwa na wspólne budowanie bezpiecznego środowiska rozwoju w imię solidarności i demokracji. Musimy wszyscy przemyśleć ideę budowania szkoły i rozwoju nauczycieli wokół koncepcji obywatelstwa. Co to naprawdę może dla nas znaczyć? Taka szkoła i tacy nauczyciele byliby otwarci i umieliby prowadzić ciągły dyskurs i deliberować na każdy temat, a zwłaszcza na temat zmiany na lepsze, traktowanej nie jako krótkoterminowy projekt, ale mechanizm nieustannego rozwoju. Każda istota ludzka potrzebuje bezpieczeństwa i poczucia kontroli nad tym, co się wokół niej dzieje. Szkolna społeczność, która, zamiast być miejscem wymuszonej pracy, staje się miejscem rozwoju i inspiracji, ma szansę stać się również centrum współpracy i szacunku. Lęk jest wrogiem uczenia się i wrogiem wszelkich relacji. Nauczyciele muszą stawić czoła kulturze lęku, choć to znaczy, że muszą zakwestionować tradycyjne podejście do relacji w szkole. Jeśli to się nie wydarzy, uczestnicy procesu uczenia się będą się skupiać na własnym bezpieczeństwie, starając się za wszelką cenę udowodnić swoją wartość i przydatność, co

w silny sposób wpływa na wszystko, co się dzieje w szkole i społeczeństwie. Demokracja jest osadzona przede wszystkim na zaufaniu do innych i przekonaniu, że jedna osoba, jeśli jest taka potrzeba, może podjąć decyzję w naszym imieniu⁹. Gdy brak zaufania – podstawy demokracji (i szkoły) się kruszą. Sukces nauczycieli obywateli, zwalczenie kultury lęku i bezwzględnej konkurencji oraz wyzwolenie z kłętwy biurokracji zależą od zaangażowania profesjonalnego środowiska w krytyczną refleksję nad tym, co decyduje o stanie polskiej szkoły.

Skąd jednak brać odpowiedzialnych nauczycieli obywateli? Istnieje kilka możliwych odpowiedzi. Niektórzy wierzą, że bycie dobrym nauczycielem to dar, który część kandydatów posiada, a część nie, więc wystarczy zaprojektować sensowny proces selekcji i ich znaleźć. W podobnej koncepcji nauczanie zależy od zestawu cech osobowości i technik, więc trzeba szukać tych, którzy posiadają odpowiednie cechy i mogą przyswoić sobie pożądane techniki. Inni są przekonani, że to praktyczne rzemiosło, więc trzeba zaproponować dobre kursy przygotowujące do zawodu, jeszcze inni rozumieją nauczanie jako precyzyjną naukę, wymagającą lat studiów, badań i eksperymentów. Jest też grupa uważająca, że trzeba obserwować dane na temat zmieniającego świata i reagować tak, aby adekwatnie zmieniać sposób nauczania. Są też łowcy talentów oraz ci przekonani, że zawód nauczyciela to powołanie, a wręcz mistyczne doświadczenie, więc niewiele można zrobić, jeśli ich nie ma.

Uważam, że nauczyciel to lider procesu uczenia się, który wie i rozumie, jak przebiega proces uczenia się. Oczywiście, jak w przypadku każdego profesjonalisty, oczekuje się, że potrafi posługiwać się specjalistyczną wiedzą i językiem, działa według akceptowanych standardów, przeszedł długi i trudny proces przygotowania, a także że jest gotowy do współpracy z innymi i cieszy się autonomią, wykazując odpowiedzialność i postępując zgodnie z zasadami etycznymi. Nauczyciele sami powinni też tworzyć kodeks postępowania i listę dobrych praktyk, aby umożliwić wszystkim zatrudnionym w tym zawodzie rozwój i dbanie o jakość. Czy można ufać nauczycielom, że angażują się, aby pomagać w uczeniu się innym, znają swój przedmiot i wiedzą, jak go uczyć, zastanawiają się nad tym, jak pracują? Uważam, że tak, ale koniecznie należy wesprzeć nauczycieli w ich działaniach. Prawidłowy rozwój zawodowy, zarówno ten inspirowany z zewnątrz, jak i ten będący rezultatem zrozumienia własnych potrzeb i prowadzony indywidualnie, powinien się koncentrować na trzech obszarach:

- intelektualnej wrażliwości;
- społecznej aktywności;
- profesjonalnej biegłości.

Rozwój w tych trzech obszarach umożliwi dojrzewanie nauczycieli jako obywateli.

Trzy oblicza nauczyciela obywatela

Nauczyciele obywatele dźwigają na swych barkach olbrzymią odpowiedzialność, ale robią to dobrowolnie. Tylko wiedząc, jaki jest świat, i ucząc się go rozpo-znawać, mogą proponować działania mające szansę zaspokoić potrzeby uczących się. Nauczyciel obywatel musi się doskonalić w krytycznej analizie rzeczywistości i posługiwaniu językiem, w którym kładzie się mniejszy nacisk na technikę i metodologię, a większy na politykę, etykę, władzę. Obywatele stawiają niewygodne pytania o relacje między sprawiedliwością społeczną a dystrybucją dóbr publicznych.

To pierwsza twarz nauczyciela obywatela: twarz intelektualisty, krytycznego obserwatora, który rozumie, że rzeczywistość, społeczeństwo, szkoła są produktami sprzecznych sił i rezultatem działań ludzi – wciąż nieskończone, a więc transformowane, możliwe do zmiany. Nauczyciel intelektualista. jest świadom własnych nastawień, teorii i ograniczeń, wykazuje intelektualną wrażliwość.

Nauczyciele powinni się starać cały czas rozszyfrowywać sposób, w jaki władza, kultura czy historia decydują o konkretnych wyborach, a przez to determinują kształt szkoły i warunki życia ich uczniów. Nauczyciele mogą pomóc zrozumieć to także uczniom poprzez uczenie nawyków myślowych, krytycznego czytania, oczywiście pisanie i mówienia. Intelektualista to osoba zdolna do stawiania trudnych pytań uznanym autorytetom i starym systemom, kwestionująca zasadność wyborów niezgodnych ze świadomością obywatela, rozumiejąca ograniczenia dla rozwoju kreowane przez media czy kulturę popularną. Zadaniem nauczycieli jest takie „nastrojenie się”, aby wyłapywać sygnały wysyłane przez świat i uczniów. Szkoła jest przecież miejscem spotkania różnych ludzi, rozmaitych koncepcji i teorii, teraźniejszości z przyszłością. Aby to spotkanie miało sens, należy się do niego odpowiednio przygotować.

Odpowiedzialność, aktywność i współdziałanie pojawiają się tylko wtedy, gdy istnieje głębokie poczucie sensu podejmowanego działania. Rzadko udaje się zachęcić do zasadniczych zmian bez inspirującej (ważnej) wizji owego działania. Jest to trudne również dlatego, że szkoły nie istnieją poza historią czy kulturą, są raczej ich sednem – przecież służą społeczeństwom, które je kształtują. Szkoły to „lustra”, które pokazują, jakie wartości się ceni, a jakie ignoruje, które pokazują, kim jesteśmy i kim chcemy być. Zarówno mocne strony społeczeństw: szacunek, pewność, optymizm czy solidarność, jak i słabości: lęk, pesymizm, bezmyślny konformizm, znajdują odzwierciedlenie w szkolnej rzeczywistości. Warto pamiętać, że zmiana szkoły to zmiana społeczna. Ten lustrzany mechanizm daje szkole szansę na stanie się „oknem”, przez które można zobaczyć przyszłość. Jeżeli w szkole można dostrzec upokarzającą nierówność, to być może będzie można również

spotkać niezgodę na taką sytuację, nadzieję na zmianę i wspólne aspiracje młodych ludzi.

Druga twarz nauczyciela obywatela to twarz zaangażowanego aktywisty, kogoś, kto działa na rzecz zmiany społecznej poprzez angażowanie się i inspirowanie do wysiłku na rzecz dobra publicznego. Aktywista promuje i działa na rzecz idei solidarności społecznej i równości ludzi, prezentuje gotowość do bycia aktywistą edukacyjnym. Nie chodzi tu o wielkie sprawy i gesty, lecz raczej o codzienną uczciwość, unikanie postaw rezygnacji i bierności, zwłaszcza w sprawach najbliższego otoczenia i samej szkoły. Nie wiadomo dlaczego jesteśmy świadkami tak silnych tendencji odpychania świadomości odpowiedzialności za to, co robimy, nie wiadomo dlaczego tak często rezygnujemy z możliwości „wzięcia spraw we własne ręce”, a zgadzamy się na adaptację czegoś zewnętrznego, obcego, a czasem nawet wrogiego.

Biorąc aktywny udział w kształtowaniu własnego środowiska, pokazujemy, że nam na nim zależy. Prezentujemy jednocześnie nasz szacunek wobec tegoż środowiska i ludzi w nim żyjących. Taki szacunek pociąga za sobą przekonanie, że każdy z nas jest istotą autonomiczną. Szkoła musi się stać miejscem okazującym szacunek dla wszystkich uczących się – dorosłych i dzieci. Jeżeli będziemy szanować siebie – dając sobie prawo do aktywnego uczestniczenia w życiu i przemianach w szkole – w naturalny sposób będziemy również szanować naszych uczniów. Te dwa rodzaje szacunku są z sobą nierozzerwalnie połączone.

Jednym z ważnych pojęć dla pracy nauczycieli jest zmiana. W końcu zmiana to ważny cel ich działań – zmiana świadomości, zmiana w ludziach, zmiany w grupie, zmiana jako pozytywna wartość. Uczenie się jest zmienianiem siebie. Aktywiści działają na kilku frontach. Przede wszystkim w klasie ze swoimi uczniami, pomagając im zrozumieć obowiązki i odpowiedzialność, tak aby mogli również zmieniać świat. Ponadto jako ci, którzy zmagają się z rzeczywistością, aby hasło równych szans przybierało realne kształty. Nauczyciel, który jest aktywistą, nie będzie prowadził nudnych zajęć pozalekcyjnych, ale będzie dzielił się autentyczną pasją, angażując się w zajęcia pozalekcyjne. Nauczyciel aktywista nie odwróci się, gdy w szkole coś wzbudzi jego niepokój. Wreszcie nauczyciel aktywista będzie autentycznie działał w społeczności lokalnej, zarażając swoją pasją uczniów, absolwentów, ich rodziców czy własnych sąsiadów. Taka aktywność pozwala pokazać naukę i edukację jako element naszego życia, jako coś, co w sposób nierozzerwalny współistnieje wraz z innymi elementami składającymi się na nasz świat. Nauka nie istnieje w oderwaniu od innych sposobów rozumienia świata, nie sposób nauki oddzielić od codzienności. Wszyscy na co dzień żyjemy z konsekwencjami naukowych odkryć, rozwoju i edukacji. Włączając – poprzez działania nauczycieli – naukę i edukację w życie naszych

społeczności, możemy je oswajać. Nauczyciele aktywiści mogą pokazać te skomplikowane zależności, odwołując się do wspólnych doświadczeń działania w sferze publicznej.

Aby móc się wywiązywać z takiej roli, nauczyciel musi przyswoić sobie pewien warsztat intelektualny, pewną metodologię, którą posługiwanie się daje szansę na ciągłe monitorowanie i udoskonalanie swojej praktyki, własnego działania. Nauczyciele muszą to, co robią, analizować systematycznie i według pewnych akceptowanych zasad. Coraz bardziej popularna staje się praktyka badania w działaniu (action research), polegającego na zbieraniu i analizowaniu danych na temat konkretnej sytuacji w swojej pracy, umożliwiających pracę z konkretnym problemem związanym z nauczaniem. Badanie w działaniu to propozycja demokratyzacji badań naukowych oraz procesu decyzyjnego na temat nauczania i organizacji pracy szkoły. Podejmowane jest ono przez osoby, które chcą zmienić to, co aktualnie robią, ale w poczuciu sensowności działania, opierając się na konkretnych danych, przesłankach zmiany. Takie działanie umożliwia nauczycielom podjęcie profesjonalnego dialogu polegającego na rozmowie o danych i wnioskach z ich analizy, dialogu, który do tej pory był nieobecny w tej grupie zawodowej.

Trzecia twarz nauczyciela obywatela to zdecydowanie twarz profesjonalisty, metodyka i analityka. Kogoś, kto buduje kulturę współpracy, wspiera uczenie się profesjonalne kolegów i koleżanek, facylituje uczenie się uczniów. Profesjonalista systematycznie rewiduje własną wiedzę i doskonali umiejętności oraz buduje profesję poprzez badania, analizę danych, dialog i współpracę.

Trzeci obszar rozwoju to profesjonalne podejście do głównego celu zawodu nauczyciela, jakim jest umożliwianie innym uczenia się. Osiągnięcie tego celu wymaga realizacji kilku zadań.

Najważniejszym zadaniem profesjonalisty jest zaprojektowanie i przygotowanie środowiska uczenia się, które uruchamia proces uczenia się, zapewnia bezpieczeństwo i daje motywację.

Współcześni nauczyciele muszą rozumieć, że to uczący się są najważniejszymi uczestnikami procesu uczenia, a ich aktywny udział oraz rozumienie własnych działań są warunkami sukcesu.

Dzięki stworzeniu prawidłowego środowiska sprzyjającego uczeniu się uczniowie stają się zdolni do monitorowania, ewaluowania, optymalizowania procesu zdobywania i wykorzystywania wiedzy oraz potrafią kierować własnymi emocjami i motywacją w trakcie uczenia się. To oczywiście idealny efekt działania nauczycieli, ale koniecznie należy go zdefiniować, aby odpowiedzialni nauczyciele w ten sposób rozumieli jakość uczenia się uczniów. Chociaż w wynikach badań, publikacjach czy materiałach szkoleniowych stanowczo podkreśla się znaczenie różnych konkretnych działań, nie wydają się one popularne wśród nauczycieli. Wciąż dominuje przekonanie, że najważniejszym wskaźnikiem uczenia się są przyswojone informacje związane z

danym przedmiotem. Na przykład znane są pozytywne efekty kooperatywnych form uczenia się, ale są one marginesem szkolnej praktyki. Nauczyciele obywatele, znający się na tym, co jest ich głównym zadaniem (w uczeniu się), powinni się starać jak najlepiej wykorzystać społeczny charakter uczenia się i uczenie się we współpracy. To właśnie dzięki interakcjom, negocjacjom, współpracy tworzymy wiedzę. Mózg jest zbudowany dla interakcji, a zdolność do wspólnego uczenia staje się kompetencją XXI wieku.

Uczący się w pełni korzystają z możliwości uczenia się wtedy, gdy wiedzą, kim są i czego im potrzeba, aby się rozwinąć. Uczą się też wtedy, gdy czują się bezpiecznie i gdy im się ufa, gdy daje się im prawo do popełnienia błędów. Uczący się muszą chcieć się uczyć – i to zadanie nauczyciela, aby porażki nie kojarzyły się z klęską, ale z kolejną sytuacją sprzyjającą uczeniu się. Szkolna edukacja to nie tylko potężna maszyna inżynierii społecznej, stworzona i funkcjonująca na zlecenie społeczeństw, rządów czy biznesu, ale przede wszystkim wspólne doświadczenie społeczne milionów młodych ludzi z ich własnymi planami i marzeniami. Czasami zgadzają się współpracować, czasami stawiają opór. Jeśli nauczyciele nie będą potrafili ich przekonać, że warto się uczyć, to zamiast wyzwalającego doświadczenia rozwoju będziemy obserwować sztuczki niewolników pragnących udowodnić, że robią to, czego się od nich oczekuje.

Profesjoniści decydują o własnej działalności i biorą za nią odpowiedzialność, a dzięki współpracy i wspólnemu profesjonalnemu uczeniu się efektywnie koncentrują się na uczeniu się uczniów i prowadzą dialog na jego temat. Aby zapewnić przydatność tego dialogu, profesjoniści starają się zapewnić powszechne stosowanie efektywnych praktyk przez zaangażowanie wszystkich nauczycieli w proces doskonalenia. Głównym zasobem nauczycieli, w którym przejawia się ich profesjonalizm, jest ciągła czujność, elastyczność i umiejętność kreowania rzeczywistości w taki sposób, aby ułatwiać i umożliwiać uczniom przeżycie doświadczenia, wypróbowania czegoś w bezpiecznych warunkach, a następnie analizę tego doświadczenia. Refleksja nad tym, co się wydarzyło, i umiejętność wyciągnięcia wniosków na przyszłość to umiejętności uczniów, którzy mieli szczęście spotkać odpowiedzialnego nauczyciela. Profesjonalizm polega na wspólnym z uczniami odkrywaniu znaczeń własnych poczynań, wzorów świata, rozwiązań problemów. Ważne są wspólnota, dialog i współpraca w uczeniu się, w którym przewaga nauczyciela wynika nie z tego, że poznał wcześniej niż uczniowie pewne informacje, ale z tego, że jest się bardziej doświadczonym i gotowym tym doświadczeniem się dzielić.

Zakończenie

Można korzystać z różnych inspiracji, pracując nad sobą. Lektury, rozmowy, refleksje, filmy,

poradniki, duchowe przeżycia czy emocje, których nawet nie zamierzamy dzielić z innymi – każdy z nas, odpowiedzialnych nauczycieli, ma swoje wypracowane sposoby na własny rozwój, w tym rozwój zawodowy. Warto natomiast wspomnieć w tym miejscu o tym, że istnieje już struktura tego procesu, swoisty spis treści i kamieni milowych rozwoju szkół i nauczycieli, którym warto się posługiwać, planując i budując siebie jako nauczyciela, a szkołę, w której się pracuje, jako uczącą się społeczność. Ta wizja szkoły, wraz z jej celami, zadaniami, a także sposobami współpracy nauczycieli, uczniów, rodziców, dyrektorów i innych, została nazwana wymaganiami państwa wobec szkół i placówek. To wizja kompleksowa, nieuciekająca się do prostych rozwiązań, ambitnie zakreślająca potrzeby i pragnienia współczesnych społeczeństw. Można ją traktować jako dodatkowe obciążenie nauczycieli albo jako inspirację do pracy odpowiadającej na te potrzeby i pragnienia. Uważam, że nie ma powodów, dla których, diagnozując rzeczywistość jako trudną, mielibyśmy prawo do rezygnacji z podejmowania prób jej zmiany.

Łatwo dzisiaj ulec przeświadczeniu, że jest trudno albo nawet coraz gorzej. Zgadzam się z taką hipotezą, ale tylko wtedy, gdy spotykam nauczycieli, którzy stracili poczucie sensu własnej pracy. Trudni uczniowie, toksyczni rodzice lub inni nauczyciele, niekompetentni dyrektorzy, niezrozumiałe zasady, polityka czy władze odebrali im wiarę i nadzieję. Wtedy zgadzam się, że idzie ku gorszemu. Ale przecież znam też nauczycieli, dzięki którym wierzę, że szkoła może być lepsza, lekcje interesujące, uczniowie zaangażowani, a system elastyczny i przyjazny. Tacy nauczyciele to profesjonaliści otwarci na świat i innych, rozumiejący siebie i swoje postępowanie, dostrzegający złożoność procesów społecznych i trudną na tym tle rolę szkoły. Widzę osoby, które potrafią zarówno udowodnić swoje doświadczenie i wiedzę ekspercką, altruizm w podejściu do osób, którym służą, jak i wykazać się dojrzałą autonomią. Dla jednych i drugich napisałem ten tekst. Obywatele, odpowiedzialni nauczyciele, krytycznie analizujący rzeczywistość, aktywnie włączający się w pracę ich społeczności i profesjonalnie traktujący swe nauczycielskie obowiązki to osoby, które zmieniają rzeczywistość swoich uczniów i wspólnot, których są członkami. **Warto sobie pomóc. Warto myśleć pozytywnie. Nic innego nam nie pomoże.**

Źródło: <file:///C:/Users/Wlodek/AppData/Local/Temp/edukacja-jako-odpowiedz.pdf>